

343 · WRZESIEŃ 2018

INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

WSPOMINAJĄC WAKACYJNY PIASEK

Zwierzałem się już chyba, że nie cierpię plażowania – a urlop spędzony na opalaniu się byłby dla mnie nudną torturą. Lubię słońce; ale wtedy, gdy spaceruję ocienioną stroną ulicy lub relaksuję się pod baldachimem rozłożystego drzewa. Jednak letnia kanikuła zawsze przywodzi na myśl (szczególnie gdy od wczesnego dzieciństwa mieszka się na Wybrzeżu!) obrazki słońca, morza i plaży... Przed rokiem letni piasek zainspirował mnie do wstąpienia przedwakacyjnego. Wtedy bowiem na tapecie była nieszczęsna *Mumia*. Teraz, we wstąpieniu powakacyjnym, chcę parę słów poświęcić *Diunie*.

Gdy w połowie lat 80. zbierałem dane do pracy magisterskiej o science fiction – wielu zjawisk i cykliów zwyczajnie nie znałem. Nie były drukowane w Polsce, zaś Wujka Google'a (i w ogóle internetu) jeszcze w światowym obiegu nie było. Opierałem się jedynie na literaturze (rodzimej i zagranicznej) wydanej oficjalnie w PRL-u. Nie napisałem więc o *Fundacji* Isaaca Asimova, o *Diunie* Franka Herberta, a nawet postawiłem gdzieś tezę, że SF unika metafizyki. Owe zaległości sukcesywnie uzupełniałem już za GKF-owskich czasów.

Przyznam się zresztą bez bicia do dwóch rzeczy. Podczas pierwszej lektury bardziej niż *Diuna* spodobała mi się *Fundacja*. Od klasycznej SF raczej nie oczekuję mistyki (tę zdecydowanie pozostawiam fantazy), więc oświeceniowość cyklu Asimova przemówiła do mnie bardziej. Poza tym przeczytałem jedynie pierwsze trzy części *Fundacji* oraz dwa pierwsze tomy *Diuny*. Nie dlatego, że lektura ich mnie zawiodła – raczej dlatego, że bałem się znużenia ciągnącymi się wielotomowo kontynuacjami. Może kiedyś, jadąc w kolejną delegację, nadrobię owe zaległości.

Ale obejrzana na którymś z Nordconów kinowa ekranizacja *Diuny* dokonana przez Davida Lyncha okazała się rozczarowaniem. Ogólną wizję i uproszczenia nawet gotów byłem przełknąć; nie do przyjęcia była jednak jedna z najważniejszych dla fabuły postaci: baron Harkonnen. W powieści jest upiornie skutecznym intrygantem, zbrodniarzem i manipulatorem – którego właściwie nie sposób zlikwidować (wszelkie próby zamachu on i jego otoczenie skutecznie zduszają w zarodku). Przypomina mi się tu postać z innej powieści – i to z gatunku „płaszczka i szpady” – książe Gonzaga z *Kawalera de Lagardère* (Garbusa) Paula Févala. Tamtego możnego arcyłotra też nie sposób było tknąć; tytułowy bohater musiał uknuć w tym celu misterną oraz długotrwałą intrygę (wyrafinowana zemsta Dumasowskiego *Hrabiego Monte Christo* na łajdakach, którzy zniszczyli mu życie – była akurat pod względem „dostępności” łatwiejsza). Przypomina mi się też tekst z powieściowo-filmowego *Dnia Szakala*, że zabić można każdego, lecz prawdziwym problemem jest kwestia ucieczki (notabene ograniczenie to zdezaktualizowało się w XXI wieku, z uwagi na wiarę dzisiejszych dżihadostwachowców w oczekujące na nich hurysy). A przy tym wszystkim – Vladimir Harkonnen pozostawał pozornie spokojny, wręcz wyciszony; co nie tylko nie zmniejszało, ale wręcz potęgowało grozę bijącą z tej postaci. Ja widziałbym tu Marlona Brando... Co zaś zafundował nam Lynch? Rozwrzeszczanego błazna-psychola o oszpeconej gębie fruującego pod sufitem! Już samo to sprawiło, że do tej adaptacji (mimo całkiem interesującej obsady) nie wróciłem nigdy więcej. Telewizyjnej dwuserialowej wersji, zrealizowanej stosunkowo niedawno przez Johna Harrisona oraz Grega Yaitanesa, nie miałem możliwości obejrzeć. Żal też, że nic nie wyszło ze starego (tuż po *Odysei kosmicznej*) projektu Alejandro Jodorowsky'ego. Ale pojawiła się nadzieja.

Nadzieja ta nazywa się Denis Villeneuve (zapamiętajmy to nazwisko – tak jak, za moich licealnych czasów, po *Pojedyńku na szosie i Szczękach* warto było zapamiętać nazwisko Spielberg!). Nie widziałem jego sensacyjnego filmu *Sicario* (odkrył go AlBert i się zachwyił); ale, po obejrzeniu *Nowego początku*, pomyślałem sobie, że oto – być może – pojawia się nowy Stanley Kubrick? Oby tylko poszedł drogą fantastyki! I poszedł. Dokonawszy rzeczy niezwykłej: *Blade Runnera 2049*. Zamiar realizacji, od lat wycze-kiwanej z nadzieją i obawą, kontynuacji legendarnego arcyfilmu wydawał się samobójstwem – ale twórca poradził sobie znakomicie (lepiej niż twórcy nowego *Jonesa* i nowych *Wojen*; pomijam oczywiście różnice konwencji). Recenzje obu tych filmów można zresztą znaleźć we wcześniejszych numerach naszego periodyku. I oto (swoją drogą jakoś wyjątkowo późno) dowiaduję się, że Villeneuve wziął na warsztat *Diunę!*

Wybiorę się – i już teraz obiecuję trzecią recenzję z filmu science fiction tego reżysera.

INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#343 • WRZESIEŃ 2018

FANDOM

Urodziny członków

Karolina Kaczkowska

May the Toys be with You –

Gwiazdnowejenna wystawa w Leicester

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze

Niusy

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

Okruchy Ogana. Korespondencja 94

Karol Ginter

Recenzje Karola

Marcin Szklarski

Rekin z zaburzeniami

Andrzej Prószyński

Półka z DVD

KOMIKS

Paulina Śliwa, Jan Plata-Przechlewski

Z innej bajki

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

4 ADRES:
80-395 GDAŃSK
UL. OPOLSKA 2

5 STRONA:
WWW.GKF.ORG.PL

9 KONTO BANKOWE:
VOLKSWAGEN BANK
12 42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

KRS:
0000098018

20 „INFORMATOR GKF”
ISSN 1505-8476
23 WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
NAKŁAD 150

24 REDAKCJA:
25 JAN PLATA-PRZECHELEWSKI
WERONIKA SOBCZAK
GRZEGORZ SZCZEPANIAK
MARCIN SZKLARSKI
27 MICHAŁ SZKLARSKI
JAROSŁAW S. KOSIOREK

E-MAIL:
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

OKŁADKA:
JAROSŁAW JAŚNIKOWSKI,
CHWILA PRZED ODJAZDEM

DRUK:
PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

URODZINY

Drodzy październikowi Urodzeńcy!

Ponieważ Wam, jako członkom GKF-owskiej wspólnoty, fantazji zapewne nie brak – życzymy Wam Wszystkim w każdej dziedzinie tyle dobra, ile sobie wymyślicie!

Redakcja INFO

PAŹDZIERNIK

2	Mieczysław Sierociński	13	Tomasz Kołodziejczak
3	Andrzej Zimniak	19	Karolina Kaczkowska
4	Edward Kołakowski	21	Grzegorz Kozubski
9	Anna Siwiec	22	Marek Grzegorzczyn
10	Marcin Białkowski	26	Dorota Nowak
	Rafał Gosieniecki		



Zamek Dobra, Dolny Śląsk
(fot. www.dolnoslaskipodroznik.pl)

* a jeśli chcielibyście dać wyraz swemu niezadowoleniu z takich życzeń – starajcie się omijać, prosimy, co bardziej niewralgiczne miejsca naszych ciał



KAROLINA „MANGUSTA” KACZKOWSKA

MAY THE TOYS BE WITH YOU – GWIEZDNOWOJENNA WYSTAWA W LEICESTER

WNew Walk Museum & Art Gallery w Leicester (UK) do 28 października można za darmo podziwiać kolekcję lokalnego miłośnika *Gwiezdnych wojen*. W jej skład wchodzi figurki oraz plakaty filmowe z pierwszej trylogii George’a Lucasa, które towarzyszyły premierom kolejnych części, a zostały wyprodukowane głównie przez firmy Kenner i Palitoy.

Początki były trudne. George Lucas przedstawił scenariusz filmu jeszcze przed jego premierą największemu ówczesnemu producentowi zabawek w USA – Mego Corporation. Firma nie chciała jednak mieć nic wspólnego z tym, co określiła jako „SF klasy B”. Ofertę przyjął Kenner, ale z zastrzeżeniem, że z powodu napiętych terminów niczego nie wyprodukuje przed wejściem filmu do kin. Kiedy okazało się, że *Gwiezdne wojny* cieszą się szaloną popularnością – zbliżało się już Boże Narodzenie, a figurki wciąż nie były dostępne. Bernie Loomis, ówczesny prezes Kennera, wpadł więc na pomysł, by sprzedawać certyfikaty uprawniające do otrzymania kompletu zabawek po Nowym Roku. Chętnych na tenże cyrograf, wart wtedy 7.99 GBP, znalazło się aż pół miliona.

Zwiedzając wystawę, można dowiedzieć się o miejscowej legendzie dotyczącej „skarbu” firmy Palitoy (Palitoy Pit), związanej ze spadkiem zainteresowania figurkami dwa lata po premierze *Powrotu*





Jedi (1983). Podobno niesprzedane zabawki trafiły na wyspisko w okolicach Leicester. Jeśli to prawda – ostatnie wyprodukowane przez Palitoy gwiazdnowojenne figurki ciągle gdzieś tam są. Ich wartość kolekcjonerską szacuje się nawet na 1000 GBP za sztukę! I – ponieważ plastik rozkłada się naprawdę długo – wciąż istnieją szanse na odnalezienie skarbu Palitoy (o ile faktycznie on istnieje).

Wartość kolekcjonerska figurek może mieć ogromną rozpiętość. Do najcenniejszych należą oczywiście te wciąż zapakowane w firmowe pudełka; głównie dlatego, że to gwarantuje ich







fot. na s. 5–8:
 Karolina „Mangusta” Kaczkowska

kompletność. Pozostałe (tzw. „bawione”) osią-
 gają wartość w porywach do 2 GBP, podczas
 gdy za egzemplarz pudełkowy można żądać
 nawet 60 funtów.

Poza figurkami na wystawie można było
 obejrzeć oryginalne kinowe plakaty reklamu-
 jące premiery wszystkich trzech części. Do
 najciekawszych eksponatów w kolekcji nale-
 żały: wstępny projekt grafiki brytyjskiego pla-
 katu autorstwa Toma Beauvaisa – artysty, któ-
 ry tworzył oprawę graficzną filmów takich jak
Mad Max czy *Zombie Flesh Eaters*; oryginalny
 plakat zapowiadający epizod szósty sagi pod
 pierwotną nazwą *Revenge of the Jedi* [w Pol-
 sce pisano wtedy o *Odwecie Jedi* – przyp. red.]
 oraz wielki afisz *Powrotu Jedi* z kina Odeon.
 Ponadto można było porównać europejskie
 i japońskie wersje plakatów.

Do powstania wystawy przyczynił się także
 niejaki Jabba the Hutt, który – jak głosiła tab-
 liczka przy ekspozycji – łaskawie wypożyczył
 przy tej okazji swój ulubiony eksponat: Hana
 Solo w karbonicie, na wszelki wypadek stałe
 pilnowanego przez dwóch szturmowców ■



JANUSZ PISZCZEK

ZAPowiedzi PAŹDZIERNIKA

Księżniczka Popiołu (Ash Princess) – Laura Sebastian

Data wydania: 1 października 2018

Wydawca: Zysk i S-ka

Wrota Abaddona (Abaddon's Gate) – James S.A.

Corey

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: MAG

Szara siostra (Grey Sister) – Mark Lawrence

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: MAG

Spektrum – Martyna Raduchowska

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: Uroboros

Opowiadania wszystkie (Complete Stories) – Kurt

Vonnegut

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: Albatros

Mroczny talent (The Dark Talent) – Brandon

Sanderson

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: IUVI

Dwór szronu i blasku gwiazd (A Court of Frost and

Starlight) – Sarah J. Maas

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: Uroboros

Czerwona opcja (Красный вариант) – Siergiej

Niedorub

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: Insignis

Bogowie Pustyni – Michał Gołkowski

Data wydania: 3 października 2018

Wydawca: Fabryka Słów

Miecze Marsa (Swords of Mars) – Edgar Rice Burroughs

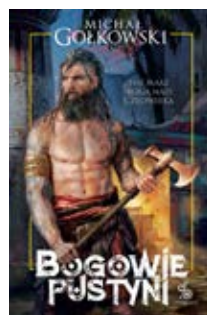
Data wydania: 5 października 2018

Wydawca: Solaris

Wietrzne Katedry. Tom 2 – A.R. Reystone

Data wydania: 10 października 2018

Wydawca: Nasza Księgarnia



Zrodzony (Borne) – Jeff VanderMeer

Data wydania: 12 października 2018

Wydawca: MAG

Plamię i krzyż. Tom II – Jacek Piekara

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: Fabryka Słów

Pierwsze słowo – Marta Kisiel

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: Uroboros

9 z dziewięciu światów (9 From the Nine Worlds) –**Rick Riordan**

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: Galeria Książki

Pokłatkowa rewolucja (The Freeze-Frame Revolution) – Peter Watts

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: MAG

Shadow & Bone – Leigh Bardugo

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: MAG

Ravencry – Ed McDonald

Data wydania: 17 października 2018

Wydawca: MAG

Pierwszy Heretyk (The First Heretic) – Aaron Dembski-Bowden

Data wydania: 19 października 2018

Wydawca: Copernicus Corporation

Drugi Legion (Die Zweite Legion) – Richard Schwartz

Data wydania: 22 października 2018

Wydawca: Initium

Kompendium i Atlas Świata Dysku (The Compleat Discworld Atlas) – Terry Pratchett

Data wydania: 30 października 2018

Wydawca: Prószyński i S-ka

Królowie Wyldu (Kings of the Wyld) – Nicholas Eames

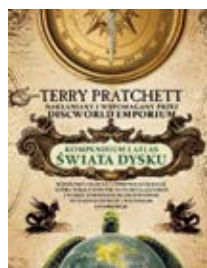
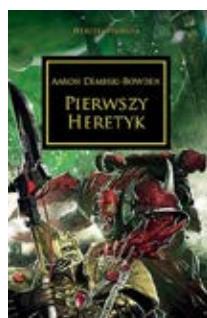
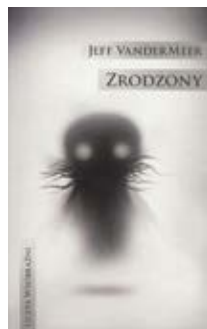
Data wydania: 30 października 2018

Wydawca: Rebis

Dzieci Húrina (The Children of Húrin) – J.R.R. Tolkien

Data wydania: 30 października 2018 (wznowienie)

Wydawca: Prószyński i S-ka



Wojenna burza (War Storm) – Victoria Aveyard

Data wydania: 31 października 2018

Wydawca: Otwarte

Uniesienie (Elevation) – Stephen King

Data wydania: 31 października 2018

Wydawca: Albatros

Nowa nadzieja (A New Hope) – George Lucas

Data wydania: 31 października 2018 (wznowienie)

Wydawca: Uroboros

Ziemia złych uroków – Jacek „Sierioża” Kloss

Data wydania: październik 2018

Wydawca: Fabryka Słów

Zabawki diabła – Anna Kańtoch

Data wydania: październik 2018 (wznowienie)

Wydawca: Powergraph

Upiorna opowieść (Ghost Story) – Peter Straub

Data wydania: październik 2018 (wznowienie)

Wydawca: Vesper

Umrzesz kiedy umrzesz (You Die When You Die) – Angus Watson

Data wydania: październik 2018

Wydawca: Fabryka Słów

Szybko mknąca planeta (A Swiftly Tilting Planet) – Madeleine L'Engle

Data wydania: październik 2018

Wydawca: MAG

Omen (The Omen) – David Seltzer

Data wydania: październik 2018

Wydawca: Vesper

Hajmdal. Księżyc Monarchy – Dariusz Domagalski

Data wydania: październik 2018

Wydawca: Drageus

Dumanowski – Wit Szostak

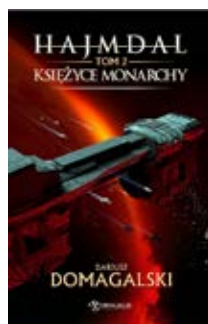
Data wydania: październik 2018 (wznowienie)

Wydawca: Powergraph

Aparatus – Andrzej Pilipiuk

Data wydania: październik 2018

Wydawca: Fabryka Słów



KSIAŻKI I KOSMOS

W najnowszym numerze dwumiesięcznika „Książki. Magazyn do czytania” znalazł się artykuł o Mirosławie Hermaszewskim jako „ostatnim Polaku w Kosmosie” tudzież rozważania „po co ludziom mit podboju”.

wg: www.gazeta.pl

NASZ CZŁOWIEK W FANTASTYCZNEJ ANTOLOGII

Utwór naszego literackiego współpracownika, Krzysztofa Szkurłatowskiego, zatytułowany *Łysiec-Saragossa* zdobył wyróżnienie w konkursie na opowiadanie fantastyczne z okazji piątej rocznicy istnienia Kieleckiego Magazynu Kulturalnego „Projektor”. Jury w składzie: Paweł Chmielewski (redaktor naczelny magazynu, autor dramatów, scenarzysta, przewodniczący), Agnieszka Majcher (doktorantka literaturoznawstwa UJK specjalizująca się w twórczości Stanisława Lema), Emmanuella Robak (doktorantka literaturoznawstwa UJK specjalizująca się w twórczości Jerzego Żuławskiego) przyznało nagrody następującym osobom: I nagroda – Karolina Werens (*Noc krwawych bursztyńców*), II nagroda – Paweł Sołtysiak (*Składnik*), III nagroda – Anna Możdżeń (*Warkocze*); ponadto przyznało też dziewięć równorzędnych wyróżnień – oto pozostali docenieni: Mateusz Antczak (*RODO*), Krzysztof Kochański (*Zapomniani*), Marek Kolender (*Sabat*), Dominik Letner (*Klub nocny Hellhole*), Adam Józef Michalczyk (*Misja*), Iga Ostrowicka (*Miejsce gdzie zniknęły gwiazdy*), Erwin Stabrowski (*Wszczep niezawodny*), Marek Tuz (*Gombrowiczowska kupa*). Teksty ukażą się w pokonkursowej antologii *Fantastyczna 1/3*. Publikacja będzie zawierać łącznie 13 opowiadań (12 nagrodzonych/wyróżnionych oraz jedno z „wolnego losu” redakcji pisma – *Kilz* Adama Zielińskiego). Okładkę zaprojektował oraz ilustracjami opatrzył Jerzy Ozga. Premiera wydawnictwa będzie mieć miejsce 2-4 listopada w Kielcach – podczas Przeglądu Teatrów Alternatywnych (Baza Zbożowa).

jpp



KOGO JESZCZE ZOBACZYMY W ODLEGŁEJ GALAKTYCE

Nowe informacje obsadowe dotyczące IX części *Gwiezdnych wojen*: Billy Dee Williams (oczywiście jako Lando), Carrie Fisher (ukazana nie komputerowo, ale dzięki niewykorzystanym materiałom), Matt Smith (były Doktor Who) oraz Naomi Ackie, Richard E. Grant, Dominic Monaghan i Keri Russell.

wg: www.portal.gildia.pl

PRZECIEKI Z PUSTYNI

W przygotowywanej przez Denisa Villeneuve najnowszej ekranizacji *Diuny* Franka Herberta – rolę Paula Atrydy na pewno zagra Timotée Chalanet, zaś Lady Jessicą będzie Rebecca Ferguson.

wg: www.portal.gildia.pl

SUPERMAN WIEDZMINEM

W rolę wiedźmina Geralta z Rivii wcieli się w nadchodzącym serialu Henry Cavill – podał magazyn „Variety”. Będzie to jego pierwsza rola w produkcji telewizyjnej od 2010 roku, kiedy pojawił się w historycznej *Dynastii Tudorów*. Aktor znany jest również z roli Supermana z filmów *Człowiek ze stali*, *Batman v Superman: Świt sprawiedliwości*, *Liga Sprawiedliwości*. Ostatnio zagrał z Tomem Cruise’em w sensacyjnej produkcji *Mission: Impossible – Fallout*, pojawi się też

w thrillerze *Nomis* u boku Bena Kingsleya. Na 5 listopada zapowiedziano inauguracyjny klaps – zaś pierwszy (ośmioodcinkowy) sezon serialu *Wiedźmin* trafi na platformę Netflix prawdopodobnie w 2020 roku. Prace nad serialem rozpoczęły się w maju ubiegłego roku. Za produkcję odpowiadają m.in. Tomasz Bagiński (który nie wyklucza wyreżyserowania wybranych odcinków w kolejnym sezonie) oraz Jarosław Sawko ze studia Platige Image. Scenariusz serialu zapowiadany jest jako zgodny z książkami Andrzeja Sapkowskiego, a nie tylko luźno nimi inspirowany (jak w przypadku gier). Sam pisarz zresztą będzie współpracował z twórcami serialu jako konsultant kreatywny. Cztery odcinki wyreżyseruje Alik Sakharov (jeden z realizatorów *Gry o tron*, *Zakazanego imperium* czy *House of Cards*), natomiast po dwa odcinki – Alex Garcia Lopez (*Daredevil*, *Punisher*) oraz Charlotte Brändström (*Outlander*, *Odpowiednik*). To zresztą drugie podejście do ekranizacji twórczości AS-a – po powstałym w 2002 roku polskim serialu telewizyjnym w reżyserii Marka Brodzkiego (tytułową rolę w 13-odcinkowej produkcji oraz w powstałym równoległe filmie pełnometrażowym zagrał Michał Żebrowski). Twórcy zapowiadają też, że nie interesuje ich kopiowanie *Gry o tron* ani *Władcy Pierścieni*.



wg: www.onet.pl

AUSTRALIJKA I POLAK

Margot Robbie (m.in. film *Legion samobójców*) i Rafał Zawierucha (m.in. serial *Przepis na życie*) zagrają Sharon Tate i Romana Polańskiego w najnowszym filmie Quentina Tarantino *Pewnego razu w Hollywood*. Głównymi bohaterami opowieści są wprawdzie gwiazdor westernowego serialu (w tej roli Leonardo DiCaprio) i jego dubler (tu zobaczymy Brada Pitta) – jednak jednym ze zrekonstruowanych wydarzeń będzie krwawa zbrodnia dokonana w willi polskiego reżysera przez bandę Charlesa Mansona (notabene aktor, któremu przyjdzie zagrać owego mordercę, stanie przed podobnym wyzwaniem, jak ongiś Gregory Peck grający Josefa Mengele w ekranizacji *Chłopców z Brazylii*: musi zagrać typa, do którego widz nie może odczuwać nawet cienia sympatii).



jpp

POSZŁO O KOTA CZY... NIEDŹWIEDZIA?

Reżyser Danny Boyle opuścił produkcję najnowszego filmu o przygodach Jamesa Bonda. Krąży słydy, że powodem było protest Daniela Craiga (już piąty raz wcielającego się w postać agenta 007) przeciwko propozycji zaangażowania Tomasza Kota jako głównego przeciwnika Z Rosji oraz przeciw fabularnemu powrotowi do konfrontacji przywodzącej na myśl czasy – nomen-omen! – zimnej wojny. Polski aktor potwierdził jedynie, iż odbył zdjęcia próbne z odtworzeniem scen filmowych czarnych charakterów.

wg: www.gazeta.pl

KANADA ZAPACHNIAŁA FANTASTYKĄ

Podczas 43. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Toronto zaprezentowany został niemiecko-francusko-amerykańsko-brytyjsko-polski film science fiction *High Life* Claire Denis (autorki niezapomnianej *Czekolady*) – z udziałem Roberta Pattisona, Mii Goth, Juliette Binoche oraz Agaty

Buzek. Innym *polonicum* (mocniejszym – ale już nie fantastycznym) była kanadyjska premiera *Zimnej wojny* Pawła Pawlikowskiego.

jpp

W CZYM TĄTY PROBLEM?

Alec Baldwin był przewidywany do roli Thomasa Wayne'a w filmie Todda Phillipsa o początkach Jokera (Joaquin Phoenix). Mimo wcześniejszej zgody – aktor ostatecznie zrezygnował. Wytłumaczył to napiętym harmonogramem; niewykluczone jednak, iż nie spodobała mu się koncepcja tej postaci: zamiast szlachetnym filantropem – ojciec przyszłego Batmana ma być szemranym dorobkiewiczem

(wzorowanym na Donaldzie Trumpie, którego zresztą Baldwin często parodiuje).

wg: www.portal.gildia.pl

NIE DALI ZASNAĆ SPOKOJNIE!

7 września sieć kin Helios zaproponowała Maraton Horrorów; w programie znalazły się cztery (w tym jeden premierowo) tytuły: *Zakonnica*, *Obecność*, *Obecność 2*, *Annabelle. Narodziny zła*.

wg: www.gazeta.pl

NAJLEPSZA REKLAMA?

Horror *Zakonnica* – zapewne z uwagi na związane z nim kontrowersje (że „nazbyt straszny”) – w pierwszych dniach wyświetlania bije rekordy frekwencji w swoim gatunku.

jpp

KULTOWY CZY NISZOWY?

W kinach pojawił się film *Endless* – dość nietypowy film amerykański (niskobudżetowe kino z pogranicza horroru i science fiction) w reżyserii Justina Benson'a i Aarona Moorheada oraz z nimi obydwojma w rolach głównych

wg: www.gazeta.pl

PRAWDZIWY POTWÓR Z BAGIEN – NIE Z CZESKIEGO ŻARTU

Najnowszy serial o Swamp Thingu ma być naprawdę mroczny. Twórcy założyli bowiem, by serial był co najmniej porównywalny z komiksem Alana Moore'a. Odpowiedzialnym za adaptację obrazkowych przygód zielonego potwora będzie między innymi Gary Dauberman – jeden ze współtwórców ubiegłorocznej adaptacji horroru *To*. Prace na planie ruszają już jesienią, zaś sam serial pojawi się w przyszłym roku na nowej platformie streamingowej DC Universe.

wg: www.portal.gildia.pl



NOWA NADZIEJA & NOWA INTERPRETACJA

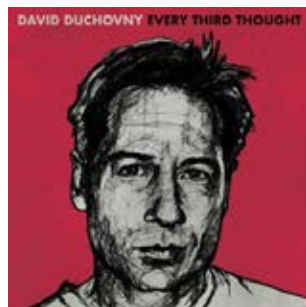
W czterech polskich miastach szykuje się wielka gratka dla kino- i melomanów. Na ogromnym ekranie widzowie zobaczą film George'a Lucasa *Gwiezdne wojny*, zaś muzykę Johna Williamsa wykona na żywo Praska Orkiestra Symfoniczna pod batutą Christophe'a Eliota. Terminy i miejsca: 9 października – Kraków (Tauron Arena), 10 października – Wrocław (Hala Stulecia), 12 października – Gdańsk (Ergo Arena), 13 października – Warszawa (Torwar).

wg: www.onet.pl

15 LUTEGO NA KONCERT DUCHOVNEGO

David Duchovny zapowiedział przebieg przyszłorocznej trasy koncertowej po Europie; zawita też nad Wisłę – wraz z zespołem pojawi się w warszawskim klubie Stodoła już w lutym! Dla większości widzów aktor pozostaje przede wszystkim agentem FBI Foxem Mulderem z serialu *Z archiwum X* (choć warto pamiętać również o innych jego rolach filmowych i telewizyjnych). Ale jest też zdolnym wokalistą i gitarzystą; na swoim koncercie ma dwa albumy studyjne: *Hell of Highwater* (2015 r., utrzymany w klimacie indie folku) oraz *Every Third Thought* (2018 r., dawka lekkiego rocka w klimacie lat 60./70.). Właśnie tę drugą płytę artysta będzie promował podczas 11 europejskich koncertów.

wg: www.onet.pl



NIE FANTASTYCZNIE – ALE KOSMICZNE

Siódmą edycję Festiwalu Teatru Dokumentalnego i Reprezentacji Artystycznej Sopot Non-Fiction (26 VIII–1 IX) otworzyła *Nieważkość* w reżyserii Wojciecha Farugi z krakowskiego Teatru Nowego. Spektakl opowiada o eksperymencie z lat sześćdziesiątych, gdy grupa radzieckich kosmonautów została zamknięta na rok w makiecie statku orbitalnego.

wg: www.gazeta.pl

ODESZŁA TWÓRCZYNI MŁODZIEŻOWYCH KOMIKSÓW

7 września zmarła Szarlota Pawel – autorka komiksów o przygodach Jonki, Jonka i Kleksa. Czytelnicy pierwszej edycji „Czerwonego Karła” pamiętają ją zapewne także jako ilustratorkę frywolnych gier półsłówkami.

wg: www.tvn24.pl



ŚWIĘTO KOMIKSU W MIEŚCIE KOMIKSIARZY

28 sierpnia to Międzynarodowy Dzień Publicznego Czytania Komiksu. Tego dnia przypada bowiem rocznica urodzin słynnego amerykańskiego rysownika Jacka Kirby'ego (1917–1994) – współtwórcy Kapitana Ameryki, a także twórcy postaci z uniwersum X-Menów oraz Hulka i Fantastycznej Czwórki. Z tej okazji Miejska Biblioteka Publiczna im. Aleksandra Majkowskiego zorganizowała rodzinne warsztaty z polsko-francuskim komiksem *Marzi* Marzeny Sowry i Sylvaina Savoi – przeznaczone dla dzieci w wieku 7–12 lat tudzież ich rodziców.

wg: www.tubawejherowa.pl

OBY KONWENT TEŻ BYŁ Z PRZYSZŁOŚCIĄ!

W najnowszym albumie fotograficznym prezentującym Wejherowo (z podtytułem *Miasto z przyszłością*) – znalazło się m.in. miejsce na słynne zdjęcie Artura Hutnika z zaśnieszonym pomnikiem Jakuba Wejhera (wyglądającym jak monument Dartha Vadera) oraz na dwie migawki z Force-Conu (na miejskim rynku i w Filharmonii Kaszubskiej).

jpp

2 X SĘTOWSKI

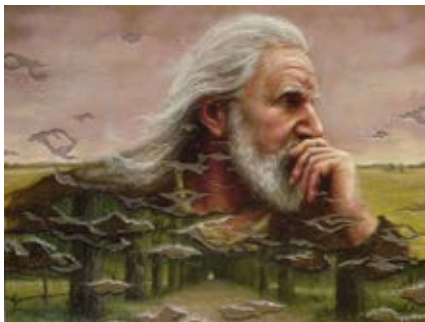
Surrealistyczne wizje Tomasza Sętowskiego zostały ostatnio wystawione w Gdańsku oraz w Częstochowie. Mieszcząca się na terenie wrzeszczańskiego Garnizonu galeria Na Miejscu udostępniła zwiedzającym głównie małe prace graficzne – rysunki, akwaforty, akwarele, olej; natomiast w swym rodzinnym mieście artysta zaprezentował wystawę „Inny świat – Salvador Dali versus Tomasz Sękowski”. Malarz planuje wrócić w przyszłym roku do Trójmiasta z jeszcze inną wystawą – na przełomie kwietnia i maja.

wg: „Gazeta Gdańska”

NIETYLKO FORCECONY

5 września, we foyer Filharmonii Kaszubskiej, w odbył się wernisaż wystawy malarstwa Jarosława Kukowskiego; obok obrazów tego surrealisty można obejrzeć prace jego uczniów: Jolanty Bukowskiej, Ewy Kukowskiej, Piotra Lemke i Krzysztofa Sprady. Z kolei 13 września, w galerii wystawienniczej znajdującej się na pierwszym piętrze tej siedziby Wejherowskiego Centrum Kultury, odbył się wernisaż grafik Daniela Mroza – artysty najbardziej znanego fantasmom z ilustracji do klasycznych wydań dzieł Stanisława Lema oraz Sławomira Mrożka i Franza Kafki, zaś starszym pokoleniom z szaty graficznej krakowskiego tygodnika „Przekrój”.

wg: www.gwe24.pl i www.wck.org.pl



Jarosław Kukowski,
Fresco No. 46

KASZUBSKA FANTASYKA W DREWNIENY WYDŁUBANA

10 września w parku imienia (nomen omen!) Aleksandra Majkowskiego odbył się wernisaż wystawy rzeźbiarskiej będącej pokłosiem V Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego organizowanego przez słowińskie muzeum. Tym razem inspiracją była kaszubska epopeja *Życie i przygody Remusa*. Prace, wykonane w dużych drewnianych pniach/balach, przedstawiają powieściowe postacie – zarówno te realistyczne (wieśniaczka Marcjanna, żandarm „Goliat”, pruski nauczyciel, muzykant Trąba, Żyd Gaba), jak też te fantastyczne (kaszubskie upiory, królewna, zaklęty zamek) oraz te usytuowane na pograniczu obydwóch światów (Czernik/Smętek czy sam tytułowy Remus/Witosław). W plenerze wzięło udział dwanaścioro rzeźbiarzy: zawodowców i amatorów, mężczyzn i kobiet, Polaków i Niemców. Wernisaż otworzył dyrektor Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej – Tomasz Fopke; wyświetlony też został film z samego pleneru. Wcześniej wszystkie rzeźby prezentowane były w Słupsku, jesienią mają pojechać do Sierakowic.

wg: www.muzeum.wejherowo.pl i www.tubawejherowa.pl

DIUNA DLA GRACZY!

Gale Force 9 – wydawca gier znany z udanych adaptacji popularnych seriali (*Firefly*, *Spartakus*) w format gier planszowych – ogłosił, że zdobył prawa do wydania serii gier na licencji *Diuny*. Jest to oczywiście związane z nową adaptacją filmową przewidzianą na przyszły rok. W planach są między innymi: gra fabularna, gra figurkowa i kilka gier planszowych. Najbardziej znana gra planszowa ze świata *Diuny* była wydana wiele lat temu przez Fantasy Flight Games, a po utracie praw do licencji – wydana powtórnie jako *Rex*. Czekam z niecierpliwością na nowe pozycje...

Ceti

PLANSZOWE NOWOŚCI W GKF

Dzięki uprzejmości Wydawnictwa Rebel.pl – Dział Gier Planszowych wzbogacił się o kolejne nowości:

Eksplodujące Kotki – karciana gra towarzyska inspirowana i ilustrowana internetowym komiksem *Oatmeal*; podczas kampanii na Kickstarter pobiła wszystkie rekordy.

Kraina Lodów! – gra zręcznościowa wpasowująca się w potrzeby nowego pokolenia klubowiczów; nie zdziwię się jednak, jeśli zobaczę ją w nocy na Nordconie.

Dworzyszcze Trzęsawisko – kolejna gra zręcznościowa, tym razem w klimacie straszego dworu.

Pulsar 2849 – jest też coś bardziej konkretnego: podbój kosmosu w dalekiej przyszłości; mechanika draftowania kości (gdy jest tylko kilkanaście akcji w grze – każda się liczy).

Ogródek – czyli *Patchwork* dla 4 osób.

Zamek Smoków – hit ostatnich miesięcy: strategiczna gra planszowa wykorzystująca kafelki do *Mahjonga!*

Ceti



NIEKOŃCZĄCA SIĘ OPOWIEŚĆ?

Roger Penrose – emerytowany profesor Uniwersytetu w Oksfordzie – jest jednym z najwybitniejszych matematyków i fizyków naszych czasów. Za prace z zakresu ogólnej teorii względności Einsteina otrzymał Nagrodę Wolfa tudzież tytuł szlachecki. Interesowały go osobliwości we wnętrzach czarnych dziur oraz w początkach wszechświata; współpracował ze Stephenem Hawkingiem. W swej nowej teorii – opracowanej w 2005 roku i nazywanej „cykliczną kosmologią konforemną” – postawił śmiałą tezę, iż wszechświat nie miał początku i nie będzie miał końca, gdyż odradza się w kolejnych wielkich wybuchach, a pomiędzy nimi trwa w cyklach nazwanych przez profesora eonami. Gdy bowiem wygasną ostatnie gwiazdy, zaś niewyobrażalnie później wyparują czarne dziury – znikną pojęcia czasu i przestrzeni (nie będzie już żadnych masywnych cząstek, zaś dla kwantów promieniowania poruszających się z prędkością światła czas nie istnieje); wobec powyższego – ostatnie stadium naszego wszechświata paradoksalnie stanie się początkiem następnego Wielkiego Wybuchu. I tak bez końca. Dowodów na to sir Roger szukał w mikrofalowym promieniowaniu tła, gdzie mogły zachować się fale wywołane zjawiskami, które miały miejsce we wszechświecie sprzed naszego Wielkiego Wybuchu. I sugerujące to ślady odnaleźli współpracownicy profesora Penrose’a, analizując najdokładniejszą mapę nieba wykonaną przez europejską sondę Plancka; wypatrzyli ponadto – też mogące potwierdzić ów

hipotetyczny cykl – gorące miejsca zwane „punktami Hawkinga”! O swych badaniach niedawno oficjalnie napisali: sam Roger Penrose oraz Daniel An z Uniwersytetu Stanowego Jorku i Krzysztof Meissner z Uniwersytetu Warszawskiego (brał w nich udział także Paweł Nurowski z warszawskiego Centrum Fizyki Teoretycznej PAN). Pozostaje dodać, iż wielu fizyków podważa wyniki tych badań – twierdząc, że zaobserwowane zjawiska mogą być przypadkową fluktuacją.

wg: www.gazeta.pl

DLA LUDZI I RAKIET

Analiza dokonana przez NASA ostatecznie potwierdziła wyniki spektrometru indyjskiej sondy księżycowej Chandrayaan-I sprzed prawie dekady: w kraterach blisko biegunów Księżyca znajduje się zamrożona woda. Potencjalna baza miałaby więc skąd pozyskiwać wodę oraz tlen i wodór; trzeba by tylko umieścić ją daleko od równika.

wg: www.gazeta.pl

A PŁYWAJĄ W NICH SYRENY?

NASA zaprezentowała kolejne fotografie wykonane przed rokiem przed sondą Cassini – na cztery dni przed jej splanięciem w atmosferze Saturna. Wykonane zostały z odległości 140 tys. kilometrów. Na zdjęciach widać jeziora i morza składające się z ciekłych węglowodorów.

wg: www.wp.pl

Z DOLNEGO ŚLĄSKA NA CZERWONĄ PLANETĘ

II miejsce w międzynarodowym konkursie organizowanym przez The Mars Society i NASA zajął projekt lądownika marsjańskiego Eagle przygotowany przez studentów Politechniki Wrocławskiej; do pełnego zwycięstwa zabrakło zaledwie jednego punktu.

wg: www.gazeta.pl



PRAWIE CAŁE PODIUM NASZE

W środkowy weekend września, na terenie starachowickiego Muzeum Przyrody i Techniki „Ekomuzeum”, 35 zespołów z 20 państw rywalizowało w czwartej edycji międzynarodowych zawodów robotów marsjańskich European Rover Challenge (ERC). Zwyciężyła drużyna „Impuls” z Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach (w lipcu ten sam zespół zajął trzecie miejsce

w amerykańskich zawodach URC); zdobywcy II miejsca to zespół „Raptors” z Politechniki Łódzkiej, a III – „Robotics for Space Exploration” z kanadyjskiego University of Toronto. Projekt zwycięskiej drużyny zostanie oficjalnym łażnikiem w prestiżowej misji analogowej AMA-DEE-2020 (symulacja maksymalnie zbliżona do załogowej wyprawy na Marsa), która zostanie w 2020 roku zorganizowana na pustyni w Omanie przez Austriackie Forum Kosmiczne.

wg: www.niezalezna.pl

WOKÓŁ KSIĘŻYCA

Japoński biznesmen Yusaku Maezawa (potentat na rynku mody internetowej) będzie pierwszym turystą, który poleci komercyjnie w odleglejsze zakątki kosmosu rakieta firmy SpaceX. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem – miliarder wystartuje w 2023 roku; ma okrążyć Księżyc i wrócić na Ziemię. Wyprawa będzie trwać niecały tydzień. Biznesmen zapowiedział, że w podróż chce zabrać ze sobą kilkoro artystów z różnych dziedzin, którzy po powrocie będą mogli tworzyć dzieła w oparciu o przeżyte doznania. Rakieta B.F.R. do komercyjnego transportu turystów jeszcze nie istnieje. Jak jednak ogłosił Elon Musk – dzięki zakupowi biletu przez japońskiego miliardera będzie można zbudować ją na czas.

wg: www.interia.pl

PARA MIESZANA

Świat okresu „jaskiniowego” przypominał nieco ten z Tolkiena: oprócz *homo sapiens* ziemię zamieszkiwali także nasi kuzyni – jak neandertalczycy czy denisowianie. Ponadto (w przeciwieństwie do elfów, krasnoludów czy niziołków) te różne gatunki krzyżowały się między sobą. Europejczycy np. noszą w sobie pojedyncze geny, pierwotnie zamieszkujących te tereny, neandertalczyków. A w 2012 roku rosyjscy archeolodzy znaleźli fragment kości 13-letniej dziewczynki sprzed 90 tysięcy lat. Laboratorium w Lipsku, podczas sekwencjonowania genomu, wykazało właśnie, iż matką „Denny” była neandertalka, ojcem zaś – denisowianin.

wg: www.gazeta.pl



Przypuszczalny wygląd matki „Denny”

TEN CHOCHLIK MIAŁ ROZMIAR GODZILLI

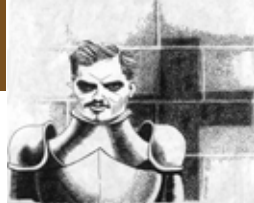
Z powodu niefortunnego splotu poważnych usterek technicznych cały nakład „Czerwonego Karła” #23 został zareklamowany do powtórnego wydruku. Osoby niemile zaskoczone podczas pierwszej lektury prozy i publicystyki poświęconej światom fantastycznym – bardzo przepraszamy!

Dział Wydawniczy

PRACA FIZYCZNA NA RZECZ KLUBU – PODZIĘKOWANIA 2

Letnią porą odbyły się dwie podobne akcje; druga – bardziej pracochłonna i dłużej trwająca – związana była z doprowadzeniem byłego giekaefowskiego lokalu przy Brzozowej do stanu kwalifikującego go do zwrócenia miastu. Wszystkim naszym Wolontariuszom zaangażowanym w te działania – pięknie dziękujemy! Szczególne zaś podziękowania składamy Mariuszowi Czachowi, który nadzorował wszystkie te remonty i poświęcił im najwięcej czasu.

GKF



KORESPONDENCJA 94

UT PICTURA POESIS

Malarstwo Jakuba Różalskiego, ilustratora i artysty koncepcyjnego, dawno już uzyskało status kultowego – i to nie tylko w Polsce. Bo choć nie brakuje głosów krytycznych, że co to za sztuka, która kopiuje dokonania znanych pejzażystów, inkrustując je tylko jakimś steampunkowymi pojazdami, mechami czy innymi anachronicznymi detalami – to jednak nie można odmówić tym wizjom hipnotyzującego uroku. Bez względu na to, czy mamy do czynienia z ilustracjami odwołującymi się do wojny polsko-bolszewickiej, czy realnego świata zamieszkiwanego przez postaci z baśni i legend – obcujemy z obrazem, który aż rwie się, by opowiedzieć widzowi swoją historię. I nie jest to bynajmniej gawęda na temat własnego powstania, ale opowieść *sensu stricte*, choć dziś znacznie częściej używa się w tym znaczeniu terminu narracja.

Było zatem tylko kwestią czasu przekroczenie przez twórczość Różalskiego kolejnej granicy – tym razem rodzajowej. Dokonało się to za sprawą wydawnictwa SQN, które uraczyło nas opasłym (600 stron) tomiszczem pt. **Inne Światy**. Książka ta nie jest ani albumem malarskim opatrzonym rozbudowanymi literackimi komentarzami, ani antologią opowiadań ilustrowanych oryginalnymi obrazami. Nie ulega jednak wątpliwości, że symbioza sztuki plastycznej z literaturą, z którą na kartach tego tomu mamy do czynienia, jest wielkim triumfem sztuki narracyjnej (tzn. takiej, która lubi opowiadać historie).

Przez wieki całe (ba: tysiąclecia!) ciągnie się dyskusja o powinności sztuki i artysty. Jakie zadania mają dzieła ludzkiego talentu i intelektu,

czemu – poza sztuką – swoje działania mają podporządkować twórcy. Już w starożytności spór ten przybierał dość specyficzne formy – najciekawszym zaś przypadkiem jest historia Tyrtajosa, przeciętnego poety, którego Grecy wysłali do Sparty, gdy ta poprosiła ich o pomoc przeciw Persom. Grekom wydało się to świetnym żartem; jakież więc było ich zdziwienie, kiedy ze Sparty nadeszły dziękczynne adresy, sławiące ich roztropność. Okazało się bowiem, że ten wojenny lud zupełnie inaczej czytał pozbawione dystynkcji wersy Tyrtaję zagrzewające ich do boju i wspierające w walce niż odebrałby je swymi wysublimowanymi gustami Ateńczycy. Kolejnym paradoksem jest również to, że przeciętny maturzysta niewiele pamięta zapewne starożytnych poetów, ale tego jednego kojarzy na pewno, chociażby za sprawą poezji tyrtejskiej epoki romantyzmu.

Zupełnie inne wyobrażenia na temat poezji miał rzymski poeta Horacy, który sformułował tytułowy postulat: jak obraz niech będzie poezja. Uznawał on, że zadaniem poety jest takie posługiwanie się słowem, by czytelnik mógł wiersz odebrać w taki sam sposób, jak widz obraz – bezpośrednio. To jest oczywiście karkołomna praca i raczej niewykonalna, ze względu na różne materie obu sztuk (czytanie przede wszystkim wymaga więcej czasu i uwagi niż obejrzenie malowidła). Niemniej pisać trzeba tak, by w wyobraźni czytelnika rodziły się wywołujące odpowiednie uczucia obrazy. Twórcom antologii przyświecał podobny cel: oddanie prozą sugestywnych wizji z obrazów Różalskiego.

Teksty pomieszczone w *Innych Światach* w większości gatunkowo należą do fantastyki.



Ale nawet jeśli nie są to klasyczne sf czy horror – to dominuje w nich pierwiastek fantastyczny, jak w surrealistycznym *Zapalnym stanie udręki* Sylwii Chutnik. Wśród poruszanej tematyki najczęściej pojawia się kwestia polska – czemu trudno się dziwić, bo i Różalski chętnie do historii Polski sięga, a i rok 100-lecia odzyskania niepodległości do czegoś zobowiązuje. Poza wspomnianą groteską Chutnik jedynie postapokaliptyczny *Nazwałem go Erzet* Aleksandry Zielińskiej oraz humorystyczno-autoteliczne *Tyle lat trudu* Jakuba Żulczyka nie czerpią z bogatej narodowej ikonografii artysty, a *Boży dłużnik* Anety Jadowskiej, choć rozgrywa się w czasach wojny polsko-bolszewickiej, opowiada o losach Tatarów zamieszkujących enklawę leżącą przy granicy walczących państw.

Opowiadania trzymają równy i raczej wysoki poziom zarówno pod względem literackim, jak i sposobu interpretacji plastycznych wizji Różalskiego. Uwagę czytelnika przyciągnie zarówno traumatologiczna psychomachia Jakuba Małeckiego *Idzie niebo*, temponautyczny *Korytarz pełnomorski* Remigiusza Mroza czy romans ze szpiegostwem patentowym w tle *Człowiek, który kochał* Anny Kantoich. Jednak osobiście za najlepsze w zbiorze uważam trzy pozostałe utwory.

Do horroru powrócił Łukasz Orbitowski, pichcąc *Sforę*. To nietypowa saga, która opowiada historię likantropicznego artefaktu – wilczej skóry, dającej swoim posiadaczom nadludzką moc. Magiczne to wdzianko połączone zostało z losem Polski (po raz pierwszy pojawia się w czasach powstania styczniowego), choć nie nosili jej bohaterowie narodowej sprawy. Częściej wpadała ona w ręce osób zupełnie przypadkowych i raczej pogubionych. Jej moc też słabła tym wyraźniej, im bardziej skóra była wyliniała – ale nawet w czasach swej największej świetności nie przynosiła szczęścia. Opowiadanie jest przejmujące i przewrotne, a wątki historyczne wplecione w opowieść nie nachalnie. Orbitowski nadal w formie!

Zupełnie zaskoczył mnie Robert J. Szmidt swoimi *Szponami smoka*, w których umiejętnie połączył opowieść o próbie wybicia się Polski na niepodległość z pełnokrwistą steampunkową fantazy w orientalnym stylu. Głównym wątkiem noweli są japońskie podboje i nowy porządek świata, w którym to Europa musi toczyć bój o przetrwanie z silniejszym, wspieranym smoczą magią, cesarstwem. Nie brakuje w niej pociesznych, z naszego punktu widzenia, aluzji (jak np. projektant i producent pocztówek z Wiednia Adolf Hitler), ale i mniej

zabawnych (zakaz wyznawania innych religii w krajach podbitych przez Nippon). Polacy, jak zwykle, znowu spiskują, ale muszą się mierzyć z przeciwnikiem znacznie przebieglejszym niż ochrana: magicznie wspomaganą Kempentai. Opowiadanie sprawia wrażenie ledwie wprowadzenia do dzieła znacznie bardziej rozbudowanego, do którego realizacji autor być może się przemyrza. Osobiście rad bym taką powieść przeczytał, jako że wizja świata i zarys fabuły są bardzo obiecujące.

Podobny japoński klimat odnajdziemy w najdłuższym (180 stron – toż to prawie powieść!) tekście Jacka Dukaja *Imperium Chmur*. Tu również mamy historię wyrastania Japonii na światową potęgę, tym razem jednak przy pomocy Polaków. Jak zwykle u tego pisarza mamy do czynienia ze swego rodzaju literackim eksperymentem – i to zarówno pod względem formy (specyficzna narracja nawiązująca trochę do japońskiej kaligrafii, której poświęcone są obszernie fragmenty tekstu), jak też treści (ważnymi dla fabuły postaciami obok osób istniejących są także bohaterowie literaccy – tu zwłaszcza szczególnie ukłon w kierunku *Lalki Prusa*). Militarną przewagę

Japonii zapewnia bowiem wynalazek profesora Geista, którego tajemnicę odziedziczył kupiec Wokulski, a technologicznie opracował naukowiec Ochocki. Ta dwójka – za cenę przywrócenia Polsce niepodległości – oddaje Nipponowi swoje usługi i buduje napowietrzną flotę, którą cesarstwo podbija kraj za krajem. Tym, co charakteryzuje tekst Dukaja, jest głębokie zanurzenie w japońską kulturę. Wspomniałem już o roli sztuki kaligrafii dla konstrukcji opowiadania, lecz orientalnych smaczków znajdziemy w tej mikropowieści znacznie więcej. To prawdziwa perła w tym zbiorze.

Inne Światy to ciekawy i udany eksperyment. Świetne teksty, znakomite obrazy, urzekająca typografia, blok tekstu szyty i klejony, bordowa kapitałka, twarda oprawa (z wypukłym lakierem na oklejce, naśladowującym skórzany kodeks grzbietem i kolorowymi wyklejkami). Nawet jeśli komuś nie spodobają się wszystkie opowiadania – to książkę tę warto mieć w swoich zbiorach dla niej samej. Oglądanie jej sprawia nie mniejszą przyjemność niż lektura! ■

Wasz wielkokacki korespondent



KAROL GINTER

STARA DOBRA SCIENCE FICTION

Larry Niven, Edward M. Lerner

Niszczyciel światów

Planeta wyglądała obiecująco z punktu widzenia przyszłej kolonizacji – ale Thssthfok musi porzucić jej badanie i wracać pilnie na ojczysty glop, Pakhome. Wybuch supernowych w jądrze galaktyki diametralnie zmienia sytuację: Pakowie muszą uciekać przed zagładą.

Thssthfok jest protektorem, a protektorzy muszą troszczyć się o los rodziny, przede wszystkim o reproduktorów. Bez reproduktorów rodzina zginie, zaś Thssthfok straci sens życia.

Pakowie są niezwykle inteligentną – lecz jednocześnie agresywną, brutalną i destrukcyjną – rasą. Trasa ich lotu przez kosmos to nieustanne pasmo najazdów. Kolejne światy padają ich łupem, są płańdrowane i niszczone.

Thssthfok ma pecha. Podczas grabieży jednej z planet jego statek zostaje zestrzelony. Porzucony przez resztą rodziny na pastwę losu – postanawia znaleźć sposób na wydostanie się z pułapki. Tyranizuje mieszkańców i inspiruje przyspieszony rozwój technologiczny.

Destrukcyjną sianą w galaktyce przez Paków dostrzegają Gw'oth. Sami jednak nie są świadomi, że byli o krok o zagłady już wcześniej. Rozwijali się zbyt szybko jak na standardy galaktyki – co przeraziło lalkarzy. Lalkarze bowiem byli skłonni zniszczyć całą cywilizację, byle tylko zlikwidować najmniejszy nawet cień zagrożenia.

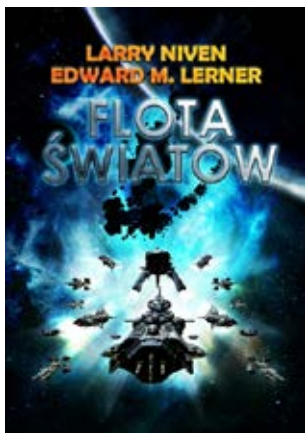
Gw'oth zwracają się o pomoc do mieszkańców Nowej Terry. Kiedy Sigmund Ausfaller, który od paru lat mieszka na Nowej Terze, dowiaduje się o zagrożeniu – postanawia je zbadać. Wnioski są przerażające. Flota światów, Nowa Terra i świat Gw'oth znajdują się na trasie, którą przemieszczają się Pakowie. To oznacza, że zbliża się zagłada. Trzeba szybko znaleźć sposób, by jej uniknąć.

Gw'oth, ludzie i lalkarze wprawdzie współpracują, lecz nie ufają sobie nawzajem. Czy mimo tego uda im się powstrzymać Paków?

Bardzo sprawnie napisana powieść! To science fiction w starym stylu, gdzie jeszcze jest odrobina „science”, a nie tylko „fiction”. Cenię autorów za kreatywność, bo to ona jest największym atutem książki. Napięcie jest budowane przez niepewność, co takiego autorzy wymyślą, by pokierować fabułę w nowym kierunku.

Zawsze mam większą trudność z wypunktowaniem mocnych stron powieści niż z krytykowaniem wad. Taka widać moja natura. Powieść

po prostu świetnie się czytało i tyle! Kiedy fabuła wciąga – mogę zanurzyć się w narracji i ją kontemplować, a wtedy analityczna część mojego umysłu pozostaje uśpiona. Myśli nie błądzą, szukając słabych stron powieści, tylko starają się przewidzieć, co będzie dalej. A to jest dość trudne. No może poza wątkiem Thssthfoka uwięzionego przez Sigmunda, który był przewidywalny do bólu. Wiem, że wątek ów był potrzebny, by budować dodatkowe napięcie; ale



był niewiarygodny. Trudno uwierzyć, że taki paranoik jak Sigmund byłby aż tak niekompetentny. Nie chcę tej myśli rozwijać i wchodzić w szczegóły – ale nawet przeciętny policjant by to lepiej rozegrał niż Sigmund. Trochę mnie to irytowało.

Jeszcze może na koniec małe zdziwienie. Tłumaczka ta sama, ale inaczej przeżyła

niektóre nazwy i określenia (np. w poprzednim tomie byli „Outsiderzy”, a w tym „Zewnętrzni”). Jak tak można? Przecież to dezorientuje czytelnika ■

www.karolginter.pl
[tytuł od redakcji INFO]

BILET DO KINA

MARCIN SZKLARSKI

REKIN Z ZABURZENIAMI

To, że film *Meg* został zjechany przez niektórych widzów i recenzentów – pokazuje, jaką drogę przeszło kino od czasów oryginalnych Szczęk Stevena Spielberga. Gdyby pojawił się w latach siedemdziesiątych – wzbudziłby zachwyt, a widownia waliłaby drzwiami i oknami. Jednak w międzyczasie zobaczyliśmy *Matrixa* i mnóstwo innych filmów z feerią efektów specjalnych. Dlatego dziś na widok olbrzymiego rekina ludzie ziewają i wrzuszają ramionami.

Film jest oczywiście wariacją na temat rozpozczęty przez Spielberga. Ekipa w podwodnej bazie

rusza na dno oceanu, gdzie przypadkiem trafia na monstrualnie wielgachną bestię. Rekiniek wypływa na powierzchnię i zaczyna atakować. Dzielna ekipa próbuje sama poradzić sobie z zagrożeniem, bo do łądu daleko. Jest trochę żarcików, trochę pogoni, niektórzy efektownie giną, pojawia się wątek miłosny – i w ogóle jest fajnie.

W sumie *Meg* to całkiem przyjemny, bezprentensjonalny film przygodowy bez nadmiernych ambicji. Kto obejrzy go z właściwym nastawieniem – nie zawiedzie się. Oczywiście nie należy spodziewać się głębi intelektualnej po filmie o dwudziestopiętrowej prąbybie. Zrobiony jest solidnie; efekty specjalne w porządku; między bohaterami trochę iskrzy; zwroty akcji są.

Natomiast *Megowi* troszkę zaszkodził sponsoring chińskiej organizacji turystycznej. Co bardziej zrzedliwi widzowie zwrócą uwagę na zaburzenia czasoprzestrzenne: bohaterowie spływają na dno Rowu Mariańskiego z bazy położonej trzysta mil od wybrzeża Państwa Środka; nie należy też zastanawiać się, jak w kilkanaście godzin przelecieli helikopterem znad Rowu Mariańskiego do Tajlandii i z powrotem.

Ale poza tym jest OK. Rekin daje radę ■





ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

BOSO PRZEZ ŚCIERNISKO

Dawno, dawno temu, za moich studenckich czasów, kolega z roku dzielił się wrażeniami z seansu filmowego. Było to coś nakręconego w *demoludach* lub też przez samego Wielkiego Brata, a opowiadało między innymi o chłopcu, który szedł boso przez ściernisko. Szedł, szedł i szedł, a łyzy ciekły mu po policzkach, o czym kolega opowiadał z przekąsem, niepomny domniemanych artystycznych wartości owej sceny (czyli prawdy czasu, prawdy ekranu i czego tam jeszcze).

Wspomnienie to nieoczekiwanie odżyło we mnie podczas oglądania filmu *Ghost Story*, o czym opowiem zaraz po zarysowaniu treści. Otóż w pewnym domku wśród łąk mieszka sobie małżeństwo, zwane lapidarnie C (on) i M (ona). Kiedy C ginie w wypadku – zamienia się w ducha, który nie chce iść do światła, tylko wraca łąkami do domu (nie, to jeszcze nie ten moment; choć istotnie idzie, idzie i idzie).

Ów duch został potraktowany całkowicie klasycznie i symbolicznie jako postać spowita w prześcieradło z otworami na oczy (patrz plakat poniżej), której działalność sprowadza się głównie do stania i patrzenia. I mimo że stoi i stoi, nie jest to nadal ten moment.

Skojarzenie dopadło mnie wtedy, gdy świeżo upieczona wdowa zaczęła jeść świeżo upieczone ciasto przyniesione przez sąsiadkę. Zaczęła i nie spoczęła na laurach, nim nie zjadła go aż do ostatniego okruszka, co obserwujemy w czasie rzeczywistym razem z apatyczną zjawą. Poszło jej to całkiem sprawnie, raptem w niecałe 5 minut, zanim zwieńczyła konsumpcję daniną dla Neptuna (co było zapewne skutkiem zmuszania aktorki do powtórek tej sceny).

Tu dałem za wygraną i odłożyłem oglądanie, po czym wyczytałem na forum, że kto przebrnie scenę z ciastem, jest dostatecznie zahartowany, żeby przebrnąć resztę. Podszedłem do tego z rezerwą, ale potem na okładce płyty przeczytałem, że *chodzi o czas*. Podsunęło mi to genialny pomysł, żeby obejrzeć film w czasie dwukrotnie krótszym poprzez zwiększenie prędkości odtwarzania. Dzięki temu trafiłem bezbłędnie we właściwe tempo filmu i odkryłem, że mam przed sobą sprytnie zakamuflowaną krótkometrażówkę. W dodatku całkiem interesującą.

Moje odkrycie potwierdził w dodatkach autor muzyki – który zdradził, że używał aparatury do dowolnego (np. kilkusetkrotnego) spowalniania melodii, co zastosował do piosenki napisanej w filmie przez C. Z drugiej strony widać, że M je ciasto w rekordowym tempie, więc ta feralna scena została prawdopodobnie przyspieszona. Tak oto sentencja na okładce okazała się podpowiedzią metody kręcenia filmu oraz możliwego odkręcania tego, co w nim nakręcono. Całkiem zakręcone, nieprawdaż?

Jedyną sceną, której jakby nie należy przyspieszać, jest monolog osobnika nazwanego w filmie Prognozykatorem. Jego tematem jest – z grubsza rzecz ujmując – *Życie, Wszechświat i Cała Reszta*, zaś konkluzją stwierdzenie, że nie warto nic robić, gdyż i tak wszystko przepadnie w ostatecznym kolapsie. Chciałoby się rzec, że zwłaszcza tego monologu nie warto było wygłaszać (ani tym bardziej oglądać); a jeżeli już – to dwukrotnie szybciej niż całą resztę.

Po zignorowaniu owej sceny oraz zmianie tempa odtwarzania otrzymujemy sympatyczny

i klimatyczny filmik, oparty na ciekawym pomysle, z intrygującą ścieżką dźwiękową i dobrym aktorstwem (ze wskazaniem na żywe postacie). Jest on jednak krótki, a jego pełną fabułę dałoby się streścić w kilku zdaniach, czego oczywiście nie zrobię. Zatrzymam się jednak nad pewnym powracającym motywem, który jest (a przynajmniej udaje, że jest) kluczowym elementem filmu.

Otóż M ma taki zwyczaj, że w każdym swoim kolejnym domu zostawia tuż przed przeprawką ukrytą karteczkę z jakąś osobistą wypowiedzią: wierszem, wspomnieniem lub refleksją. Także kiedy opuszcza dom po śmierci C – zostawia kartkę w szparze futryny, którą następnie zamalowuje. Nasz główny bezcielesny bohater spędza wiele czasu na próbach zeszkobania farby w celu dogrzebania się do komunikatu, co wydaje się być głównym celem jego pozagrobowego żywota. I – kiedy już

się dogrzebał – to co tam przeczytał? Niestety, jest to słodką tajemnicą C, M oraz reżysera.

Oczywiście na forum powstało wiele spekulacji na ten temat. Podsumował je jeden z dyskutantów, pisząc: *Tylko ta końcówka z karteczką robi cały film, każdy się zastanawia co tam pisało i daje ocene powyżej średniej bo myśli że pewnie coś głębokiego...a tam pisało „dobra stachu wylaż z prześcieradła koniec zdjęć”.*

Zanim John Lennon poznał Yoko Ono – odwiedził jej wystawę. Zauważył, że na suficie umieszczono karteczkę, której można się było przyjrzeć, wchodząc na drabinę. Lennon pomyślał najpierw, że może tam być napisane coś brzydkiego, jednak przyjemnie się rozczarował, kiedy już wdrapał się pod sufit i przeczytał właściwy komunikat. Brzmiał on YES!

Oglądając film *Ghost Story*, możemy wybierać w szerokim spektrum między tymi dwiema skrajnościami. I pewnie to dobrze, że nie znamy prawidłowej odpowiedzi – zakładając, rzecz jasna, że ona w ogóle istnieje ■



Ghost Story (A Ghost Story), USA 2017

ocena FilmWeb: 6,6, IMDb: 6,9

scenariusz i reżyseria: David Lowery

muzyka (bardzo klimatyczna): Daniel Hart

piosenka *I Get Overwhelmed* w wykonaniu *Dark Rooms*

zdjęcia: Andrew Droz Palermo

gatunek: fantasy, melodramat

budget (rewelacja!): 100 000 \$

dochód (w USA): 1 596 371 \$

czas: 1 godz. 29 min.

Obsada:

Casey Affleck (C),

Rooney Mara (M)

Liz Cardenas Franke (Linda, sąsiadka od ciasta)

Will Oldham (Prognostykator)

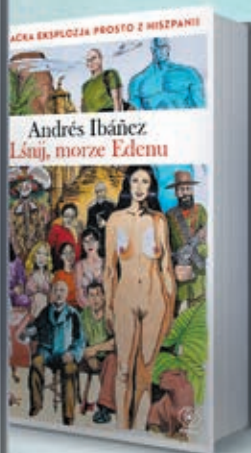
Z innej bajki

Paulina Śliwa (rys.)
i Jan Plata-Przechlewski (scen.)





DRUGI TOM NOWEGO
CYKLU
„KRONIKI NICCI”



KSIAŻKA AUTORA
GŁOŚNEGO
ŁŚNIJ MORZE EDENU

ZAPRASZAMY DO SALONÓW **empik** I NA **empik.com**



Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.



www.rebis.com.pl



FB/REBIS